

Podróżowanie w Czasie Dzięki Witrażom

Źródło: *The StainedGlass Quarterly*,

lato 2003, vol. 98, numer 2

Autor: Ewa Kakiet-Springer

Prawdziwa sztuka potrzebuje czasem innego rodzaju prawdziwej sztuki, gdyż tylko razem obie mogą ożyć i błyszczeć na wieki. Niniejsza historia opowiada o tym, jak odkryłam tę prawdę i jak doszło do napisania tego artykułu.

Wróćmy do jesieni 2000 roku, kiedy to moja niezwykle utalentowana przyjaciółka -pasjonatka namalowała dla mnie miniaturę na papierze. Miał to być znak handlowy dla nowej restauracji, której otwarcie planowałam. Jedno spojrzenie wystarczyło, aby przekonać się, że patrzę na doskonały projekt witrażu. Co więcej, od razu wiedziałam, że owa miniatura musi zostać przerobiona na witrażowe okno.

Podjęcie tej decyzji było łatwe; zaczęłam się martwić dopiero wtedy, gdy "klamka zapadła". W jaki sposób uda mi się znaleźć artystę witrażu zdolnego przenieść na szkło, bez utraty choćby krzty magii, całe piękno, bajkową atmosferę oraz zadziwiające połączenia kolorów, które w swojej pracy umieściła moja przyjaciółka?

Jak zwykle, wystarczyło wierzyć. Kiedy zwierzyłam się z moich problemów innemu przyjacielowi, ten kazał mi się nie martwić i wskazał osobę idealną do podjęcia tego wyzwania. Pojechaliliśmy do jego pracowni, by się z nim spotkać. W tejże pracowni dzieło mojej przyjaciółki znalazło swoje miejsce i powstał znak handlowy dla mojej restauracji Inn-Door. Tam też odkryłam, że piękno witraży jest uzależnione od ludzkiej pasji i zdolności twórczych.



Witraż: Św. Jerzy

Miejsce

Pracownia znajdująca się w najstarszej części wrocławskiego Starego Miasta jest częścią Ostrowa Tumskiego, najstarszego zespołu sakralnego w tym mieście. Miejsce to, zlokalizowane przy majestatycznej gotyckiej Katedrze św. Jana Chrzciciela, w dzień ochraniane cieniem starego drzewa, w nocy zaś oświetlane blaskiem starych gazowych latarni ulicznych, tworzy niezwykle azyl od miejskiego zgiełku.

Goście wchodzący do ukrytej pracowni pozostawiają za drzwiami rytmiczne odgłosy miasta zmieszane z romantycznymi nutami jazzmana Jana Garbarka. Otoczenie, atmosfera oraz wiszące w oknach i korytarzach witraże tworzą niemalże magiczny mikro kosmos i nie ma już wątpliwości, że sztuka tworzenia witraży jest tu najważniejsza.

Wchodząc, zdajemy sobie od razu sprawę z niezwykłości nie tylko tego spotkania ze skarbnicą wspaniałych prac z barwionego szkła, ale również kontaktu z życiową pasją artystów. Jak mówi Zbigniew Jaworski, mistrz sztuki witrażu i jednocześnie właściciel studia, dzięki witrażom można podróżować w czasie. Artysta z uśmiechem dodaje również, że nie chodzi tu tylko o historię tej sztuki. Wchodzimy i poznajemy artystów pasjonatów, którzy posługując się kolorem i światłem ożywiają witraże i czynią je nieśmiertelnymi.

Zbigniew opowiada nam jak to wszystko się zaczęło: "Będąc małym chłopcem, uwielbiałem zbierać kolorowe kawałki szkła i obserwować jak ożywia je padające przez nie światło. Moje kieszenie zawsze były pełne kolorowego szkła, przez które mogłem patrzeć godzinami. Niestety ojciec, którego zdaniem powinienem był raczej grać w piłkę lub spędzać czas na innych bardziej "chłopięcych" zajęciach, kazał babci zaszyć te kieszenie. Nic to jednak nie pomogło i zmusiło mnie tylko do głębszego chowania moich szklanych skarbów.

"Po zdobyciu tytułu technika chemika rozpocząłem pracę w firmie "INCO" zajmującej się m.in. wytwarzaniem produktów chemicznych i szkła, w tym szkła barwionego, ale szybko zrozumiałem, że nie tego szukałem. Podczas gdy firma ta zajmowała się przede wszystkim techniczną stroną produkcji i przemysłowym zastosowaniem szkła technicznego, ja pragnąłem dowiedzieć się czegoś więcej o starej i pięknej sztuce wyrobu szkła barwionego, rzemiośle tak prężnym jeszcze do końca XIX wieku.

"Moim marzeniem było połączenie sztuki i wiedzy minionych wieków z możliwościami technicznymi stwarzanymi przez współczesną technologię. Chciałem pracować przy odnawianiu starych okien witrażowych i pragnąłem nauczyć się więcej o tradycyjnych metodach produkcji barwionego szkła, stosowanych od czasów

średniowiecznych aż do końca XIX wieku, kiedy to nastąpił poważny kryzys tego rzemiosła. Zdawałem sobie sprawę, że aby tworzyć "nowe" musiałem wprawdzie posiąść tajniki produkcji dzieł, które przetrwały wieki i po dziś dzień emanują światłem, ludzkimi emocjami i ich ponadczasowym, wewnętrznym pięknem.

"Szybko stało się dla mnie jasne, że aby urzeczywistnić moje plany, będę musiał otworzyć własną pracownię. Nie był to jednak takie proste. Wiedziałem, że w każdym przedsięwzięciu konieczne jest dobre planowanie, ale jak mogłem to robić, gdy wszystko było nieprzewidywalne? Polska była wówczas zupełnie innym krajem, pogrążonym w głębokiej ekonomicznej i politycznej transformacji. Trudnym czasom nie oparły się także fabryki i huty szkła, fabryki chemiczne i cała infrastruktura. Niepokoje społeczne, braki w dostawach oraz ogromny chaos administracyjny były wówczas codziennością.

"Wielokrotnie otrzymywałem telefony w środku nocy z informacją, że prawdopodobnie będzie można nabyć pewną ilość szkła w hucie na drugim końcu kraju. Nierzadko nie znałem gatunku, jakości ani nawet koloru, informacje mówiły tylko, że szkło może być dostępne. I tak jechałem całą noc, czekałem godzinami w długich kolejkach, by uporać się z całą tą skomplikowaną biurokracją i w końcu wracałem do domu z zaledwie jedną trzecią surowca potrzebnego mi do pracy. Podobnie sytuacja wyglądała z farbami, ołowiem czy innymi materiałami. Wielu moich przyjaciół nie rozumiało, dlaczego się nie poddawałem". Jaworski uśmiecha się i dodaje: "Wiem, że niełatwo to zrozumieć, ale pasja bywa bezlitosna. Musiałem odnieść sukces. I tak z pomocą mojego brata Bolka i kilku przyjaciół oraz dzięki mojej ciężkiej pracy udało mi się otworzyć pracownię witraży w lutym 1987 roku".

Zbigniew opowiada dalej, że pierwszą wielką szansę pracownia otrzymała rok później. "Zlecono nam przeprowadzenie prac renowacyjnych i rekonstrukcyjnych witraży w prestiżowej barokowej Kaplicy Elektorskiej na Starym Mieście we Wrocławiu. Było to ogromne wyzwanie. Oryginalne witraże nosiły ślady znacznych, wieloletnich uszkodzeń spowodowanych przez środowisko i stąd ich naprawa i restauracja były niezwykle trudnym zadaniem. Wypełnienia i wymiany możliwe były zaledwie w kilku oknach. W końcu podjęliśmy decyzję o całkowitym zastąpieniu starych witraży ich wiernymi kopiami. Było to ogromne wyzwanie. Musieliśmy zdemontować to, co pozostawało jeszcze na oknach w celu dokładnego zbadania technik i materiałów wykorzystanych do zrobienia oryginałów. Dodatkową trudność stanowił fakt, iż okna były umieszczone bardzo wysoko, a ograniczenia architektoniczne budynku nie pozwalały na ustawienie rusztowań. Jedynym rozwiązaniem pozwalającym na demontaż starych i montaż nowych witraży okazało się wykorzystanie lin".

Opowiadanie o tym doświadczeniu wywołuje szeroki uśmiech na twarzy Jaworskiego. "Przydała się wtedy moja druga pasja - latanie - i umiejętności licencjonowanego pilota."

"Udana restauracja tych starych okien odbiła się szerokim echem w środowisku katolickim i wkrótce zaczęliśmy otrzymywać kolejne zlecenia. Następną umową obejmowała przebudowę witraży w XV-wiecznym gotyckim Kościele Świętego Krzyża, wpisanym na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Jako że oryginalne okna zostały prawie całkowicie zniszczone w czasie II Wojny Światowej, musieliśmy czerpać wiedzę o nich z tego, co pozostało, oraz z dostępnej dokumentacji. Podczas trwającej trzy i pół roku rekonstrukcji zużyliśmy ponad 900 m² szkła."

"Wkrótce po zakończeniu prac posypały się nowe zamówienia. Po każdym z nich wiemy coraz więcej na temat restaurowania starych witraży i gdy tylko mamy okazję, wykorzystujemy wiedzę o starym do tworzenia nowego."

"Mimo że większość naszych zleceń pochodzi od kościołów katolickich, przez lata wykonaliśmy również szereg prac w budowlach świeckich. Do najważniejszych prac wykonanych przez naszą pracownię należą okna na Zamku Krzyżackim w Malborku, w gotyckim Ratuszu we Wrocławiu czy neogotyckim Ratuszu w Łęborku. Zlecono nam również wykonanie witraży w XIX-wiecznej rezydencji zakupionej i zamienionej na biura zarządu przez znaną polską firmę ubezpieczeniową PZU".



Witraz: Bambus

Witraz: witraż przy wejściu do restauracji Inn-Door House



Od powstania w 1987 roku pracownia wykonała i zainstalowała dosłownie tysiące metrów kwadratowych barwionego szkła, a jej prace można znaleźć w wielu miejscach nie tylko w Polsce, ale także poza jej granicami.



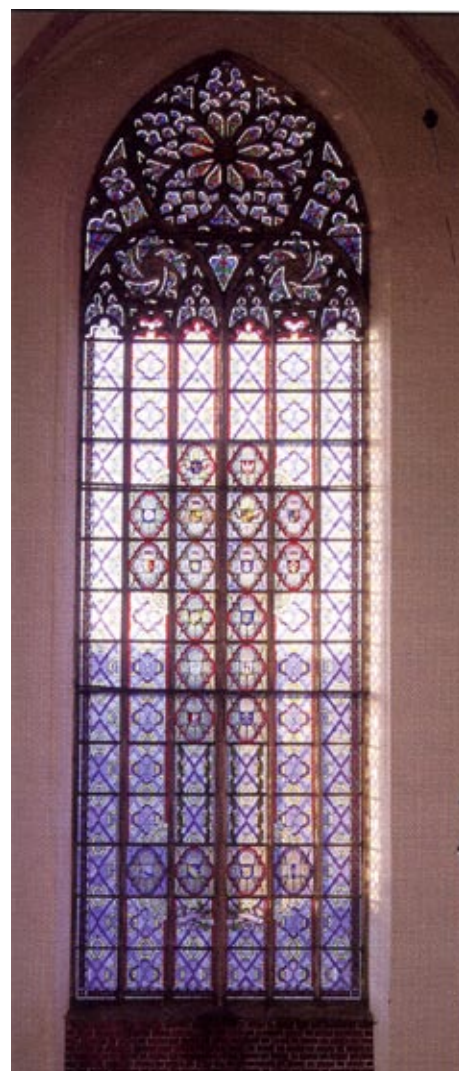
Witraż: Cztery Pory Roku (fragment)

Inni Aktorzy

“Podczas gdy napływały kolejne zamówienia, zdałem sobie sprawę, że nie podołam im w pojedynkę” - mówi Jaworski. “Firma, w której pracował wówczas mój brat Bolek, przechodziła okres trudnych przekształceń, dlatego też jego posada była zagrożona. Poprosiłem go więc o pomoc w mojej pracowni. Okazało się, że Bolek doskonale radzi sobie ze światłem i kolorami. Bardzo szybko nauczył się również obcinać szkło i oprawiać je w ołów. W stosunkowo krótkim czasie Bolek już samodzielnie wykańczał i montował okna, a dziś uczy pracy w szkłe młodych adeptów tego zawodu.

“Niedługo po Bolku dołączyła do nas młoda i utalentowana artystka Rysia, która została naszą główną projektantką i rysowniczką. Inne osoby dołączyły nieco później i obecnie zatrudniamy dziewięcioro pełnoetatowych pracowników, a także współpracujemy z dużą liczbą artystów i projektantów z całego kraju.

“Gdybym miał jakoś opisać moją pracownię, nazwałbym ją pracownią edukacyjną. Mimo mojego 20-letniego doświadczenia nie ma dnia bym nie nauczył się czegoś nowego lub by innym pracownikom nie udało się pogłębić wiedzy o tajnikach tego zawodu. Sześcioro naszych pracowników, w tym trzech wciąż na praktykach, cierpi na niedosłuch. Niepełnosprawność słuchową rekompensuje im doskonale wyczucie światła i koloru, a także silna motywacja”.



Witraż: Milenium

Podróż w czasie

“Otrzymywane przez lata liczne zlecenia rekonstrukcji i renowacji starych witraży umożliwiły nam podróżowanie w czasie i poznawanie wielu tajników tradycyjnego rzemiosła minionych wieków. Większość witraży, nad którymi pracowaliśmy, znajdowała się w starych, wspaniałych kościołach czy budynkach świeckiego przeznaczenia. Niektóre z tych witraży nie były dotykane od chwili wzniesienia budowli, w których się znajdowały i pozostawały w oryginalnym stanie od setek lat.

“Podróż w czasie umożliwiła nam praca ze starym szkłem, które mogliśmy bardzo dokładnie obejrzeć i wiele się o nim nauczyć. Jesteśmy w stanie dokładnie przyjrzeć się procesowi korozji szkła lub zbadać skład chemiczny farb i określić, co wpływa na ich odporność na wpływy środowiska, a co powoduje utratę barwy, erozję czy łuszczenie się.

“Podczas podróży w czasie nie tylko pracowaliśmy nad rekonstrukcją starych witraży, ale również doskonaliliśmy nasz warsztat. Naszym celem jest mistrzostwo i aby je osiągnąć, postanowiliśmy skupić się jedynie na wybranych obszarach i technikach. Nie zajmujemy się, na przykład, szkłem dekoracyjnym i nie chodzimy “na skróty”. Nie stosujemy malowania na zimno, zamiast taśmy miedzianej do oprawiania witraży używamy ołowiu. Posługujemy się również innymi tradycyjnymi technikami, takimi jak akwaforta, odlewanie, kalkowanie czy grawerowanie.

“Jeśli tylko jest to możliwe, rozpoczynamy pracę od dokładnego obejrzenia witraży na miejscu i dokonania szczegółowych pomiarów każdego okna. Ponadto, na miejscu poświęcamy dużo czasu na zbadanie oświetlenia. W celu rekonstrukcji i renowacji danego witrażu opracowujemy indywidualny dla każdego przypadku “program renowacji”, obejmujący wywiad historyczny dotyczący obiektu oraz warsztatu wszystkich artystów zaangażowanych niegdyś w powstanie danego witrażu. W ramach programu wykonujemy też materiałowe i chemiczne analizy szkła barwionego.

“Kolejnym krokiem jest zaprojektowanie witrażu na papierze konstrukcyjnym w skali 1:1. Następnie z tego papieru zostają wycięte i starannie ponumerowane odpowiednie kształty, służące później jako formy do cięcia szkła.

“Po wycięciu i usunięciu żeń tłuszczu, każdy fragment jest ręcznie malowany. Naszym znakiem firmowym jest zatrudnianie do tego celu utalentowanych malarzy i artystów, których zadaniem jest wydobyć emocji z malowanych postaci. Dzięki zastosowaniu różnej grubości szkła udaje się nam uchwycić głębię i perspektywę. Wykorzystujemy również styl gotycki, charakteryzujący się malowaniem szkła po obu stronach. Fragmenty szkła są wypalane każdy z osobna po każdym nałożeniu farby. W celu zachowania najwyższej jakości tego procesu używamy wyłącznie sterowanych elektronicznie pieców KSO-GOBI.

“Przeczytałem kiedyś zdanie przypisywane Abrahamowi Lincolnowi, w którym ten stwierdza, że gdyby dano mu sześć godzin na zrąbanie drzewa, cztery z nich wykorzystałby na ostrzenie siekiery. Spodobało mi się to zdanie, ponieważ my też poświęcamy bardzo wiele uwagi przygotowaniom. Dlatego też nasza pracownia podzielona jest na dwa oddzielne pomieszczenia: w jednym malujemy szkło, a w drugim je tniemy i montujemy. Malowanie wymaga czystości, więc w miejscu, gdzie się odbywa, nie może być kurzu. Oprócz tego, malowanie wymaga odpowiedniego oświetlenia.

“Stosowane przez nas najwyższej jakości farby pochodzą z importu i charakteryzują się wysoką i długotrwałą odpornością na działanie środowiska. Wszystkie farby, które niekiedy zawierają srebro lub złoto, mieszamy w naszej pracowni, co czasami zajmuje nam nawet dwie godziny. Używamy do tego wyłącznie szklanych mieszadeł i wody destylowanej. Dla uzyskania pożądanego koloru konieczne są sterylne warunki, gdzie zwracamy szczególną uwagę, by do farby nie przeniknęły żadne substancje nie należące do jej składu chemicznego. Niezwykle ważna jest ponadto kontrola temperatury i czasu wypalania szkła, jako że decyduje to o trwałości produktu i jego odporności na działanie środowiska”.



Witraz: Medaliony

Światło

“Traktuję witraże jak oczy duszy”, mówi Jaworski. “Tworzenie ich różni się od malowania na płótnie, desce czy papierze, które bazuje na uchwyceniu najlepszego światła. Witraże natomiast potrzebują światła, które przechodząc przez nie ożywia je, budzi emocje i piękno, światła, które zmieniając się, choć w najmniejszy sposób sprawia, że witraż nigdy nie jest taki sam.

“Światło w znacznym stopniu wyznacza głębię i sposób wyrazu barwionego szkła, stąd przy tworzeniu witraży niezbędni są specjaliści, zajmujący się tym zagadnieniem. Ponieważ uzyskiwaniem optymalnych efektów świetlnych zajmuję się osobiście, stosuję rozmaite metody kierowania światła na witraż. Między innymi, na miejscu obserwuję jak zmienia się światło, nakładam na szkło warstwy farby o różnej grubości, a także używam wielu różnej grubości pędzli zrobionych z najrozmaitszych rodzajów włosów. Stosuję technikę akwaforty, porysowania i grawerowania. Przede wszystkim jednak ściśle współpracuję ze zleceniodawcami. Jest to bardzo ważna część mojej pracy, jako że daje mi ona możliwość nawiązania emocjonalnego kontaktu ze stroną zamawiającą, a przez to poznanie jej stosunku do dzieła i wizji jego wykonania.

“Jeśli chodzi o proces technologiczny czy samo rzemiosło nie potrafię wskazać najważniejszego etapu. Wszystko jest bardzo ważne. Światło, szkło, jego kolor, grubość, struktura, sposób cięcia czy wreszcie łączenie są tak samo istotne jak malowanie, stosowanie akwaforty czy grawerowanie. Dzięki temu, wszyscy w pracowni jesteśmy integralnymi częściami tego samego organizmu. Łączą nas nie tylko zadania, które musimy wykonać w trakcie procesu twórczego, ale również coś o wiele ważniejszego, a mianowicie nasz sposób patrzenia na świat, zamiłowanie do witraży i niekończącego się odkrywania tajemnic ich tworzenia.

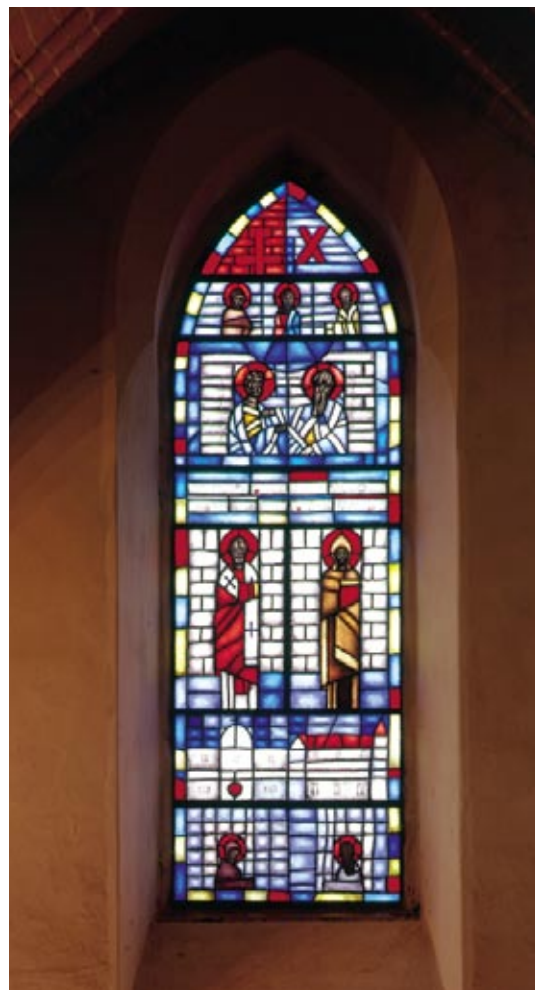
“Jeśli chodzi o tworzenie witraży, nie ma dla mnie różnicy między rzemieślnikiem a artystą. Przy pracy z barwionym szkłem, podobnie jak przy każdym rodzaju sztuki, nieodzowne są talent i solidne rzemiosło. Trzeba jednak jeszcze czegoś, by witraż stał się ponadczasowym dziełem sztuki. U podstaw jego wykonania musi leżeć niemalże duchowa więź zleceniodawcy z artystą. Jedną wizją oraz ścisłą współpracą obu stron to konieczne czynniki warunkujące powstanie ponadczasowego dzieła.

“Mimo ponad 20 lat doświadczenia i tysięcy metrów kwadratowych wykonanych witraży, czuję, że wszystko jeszcze przed nami. Patrząc na nasze dzieła wierzę, że nadchodzi dla naszej pracowni czas, by zaprezentować nasze prace szerszej widowni. Przygotowujemy się właśnie do wystawy zaplanowanej na 2003 rok, na której zaprezentujemy nasze słynne dzieła sakralne oraz ulubione prace świeckie. Ponad 80% zleconych nam przez lata zadań pochodziło z kościołów. Większość z nich została wykonana w stylu emocjonalnej i ekspresywnej sztuki XVI i XVII wieku.

“Uważam witraże o charakterze sakralnym za bardziej emocjonalne, natomiast prace świeckie za bardziej techniczne. Stąd też z radością przyjmuję zlecenia natury sakralnej, ponieważ stwarzają one dla mnie prawdziwe wyzwanie łączenia starego z nowym”.



Witraż: Zielone Świątki



Witraż: Św. Mikołaj